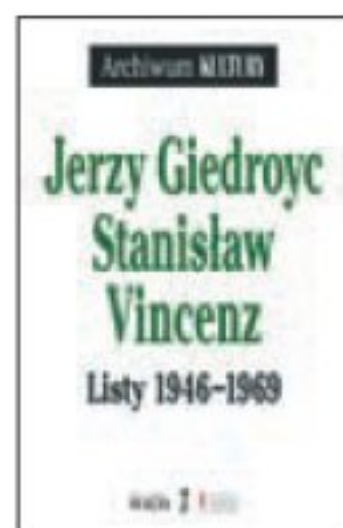


# Lektor:

## Niewidzialna redakcja



■ Jerzy Giedroyc, Stanisław Vincenz

### LISTY 1946-1969

Opracował, wstępem i przypisami opatrzył Rafał Habielski. Instytut Dokumentacji i Studiów nad Literaturą Polską, Association Institut Littéraire „Kultura”, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2021, ss. 556. Archiwum „Kultury”, tom 23.

BYŁ WIELKIM PISARZEM i umysłem absolutnie niepodległym, wolnym od narodowych uprzedzeń. Był też niezwykłym terapeutą, który Czesławowi Miłoszowi pomógł przewyciężyć duchową zapaść. Stanisław Vincenz (1888–1971), autor epopei huculskiej „Na wysokiej połoninie”, wybitny eseista, niebываły erudyta, i człowiek, u którego powinniśmy pobierać lekcje wrażliwości na inne

kultury i po prostu – na bliźniego. Poznali się z Giedroyciem przed wojną. „Bardzo dobrze mam w pamięci nie tylko ujmującą postać Pana, ale także wielkie zalety Pańskie jako wydawcy, inspiratora i umysłu politycznego” – pisze Vincenz w grudniu 1946 r. Chętnie więc przystępuje do – jak to sam nazwie – „niewidzialnej redakcji”, podsuwa tematy, pomysły, nazwiska autorów, no i sam pisze. Plan wznowienia

„Połoniny” przez Instytut Literacki nie doczeka się jednak realizacji, ogromniejące dzieło opublikuje londyńska Oficyna Poetów i Malarzy, Giedroyc wyda (w 1965 r.) jedną książkę Vincenza – „Po stronie pamięci”. Rozlewna forma szkiców Vincenza i ich objętość, z reguły większa od zamierzonej, sprawia kłopoty redaktorowi; „wszystko rozrasta się jak baobab” – skarży się Gombrowiczowi. Równocześnie Giedroyc otwarcie pisze Vincenzowi o swoich kryzysach psychicznych i trosce o przyszłość „Kultury”. Wspólnie przeżywają „sprawę Miłosza”, atakowanego po pozostaniu na Zachodzie zarówno w kraju, jak przez „nieprzejednanych” emigrantów; sam poeta, niepewny słuszności swojej decyzji, daje się nieźle we znaki

gospodarzom Maisons-Laffitte. Giedroyc i Vincenz traktują go trochę jak niesforne dziecko, które szkodzi zarówno opiekunom, jak i sobie samemu... Kilka lat później zbuntowany marksista Andrzej Stawar, śmiertelnie już chory, poszuka pomocy właśnie u nich; wydanie jego pism przez Giedroycia stanie się wydarzeniem politycznym, ale w korespondencji widzimy czysto ludzką stronę tego dramatu. Lista zaś podopiecznych redaktora i Vincenza w kraju jest długa. W aneksie znajdziemy listy Teodora Parnickiego i Józefa Wittlina, które nie trafiły do właściwych tomów korespondencji Giedroycia, bo przesłał je Vincenzowi. To listy o polskim antysemityzmie, który obaj pisarze odczuli na własnej skórze. Ważne!